Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3!. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 239

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza:
250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 Mp.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7043. | Lwów, czwartek, 24 kwietnia 1924. | Rok XV.

Trzęsienie ziemi w Polsce.

Zwłoki dziecka w koszarach

Z RIVIERY AMERYKAŃSKIEJ.



„Wiosenny karnawał“ w Miami, miejscu kąpielowem Florydy (Ameryka Półn.) odgrywa taką rolę, jak słynny karnawał nicejski w Europie. Rycina przedstawia divę filmową, Betty Compson, jadącą na słoniu, który ciągnie wózek z rozbawionem gronem kuracjuszy.

Na Olimpiadę.

Niech społeczeństwo finansowo poprze reprezentantów naszego sportu.

Lwów, 23. kwietnia.

Rok 1924, rok VII. Olimpjady jest pierwszym w historji naszego Niepodległego Państwa, kiedy to mamy **wystąpić oficjalnie na terenie międzynarodowego współzawodnictwa sportowego** na tym **powszechnym przeglądzie sił fizycznych** niemal wszystkich narodów świata w miesiącach letnich w Paryżu.

Już przez sam wzgląd na miejsce Olimpjady, stolice naszego pierwszego sprzymierzeńca, jak również z powodu wielkiego znaczenia tych szlachetnych walk na terenie sportowym — u nas jeszcze prawie, że lekceważonych i niedocenionych albo też zbywanych całkowitą obojętnością — **udział w nich wziąć musimy bezwarunkowo i to udział możliwie dodatnio się przestawiający.** Świat cały powinien **nas zobaczyć wśród szeregu innych narodów, abyśmy mogli przez to dowodnie okazać, że żyjemy** i od współzawodnictwa **na** polu sportowem się nie uchylamy i że w szlachetnej walce chcemy spróbować swoich młodych sił. Cofnięcie się od wzięcia udziału w tym światowym przeglądzie sił fizycznych poszczególnych narodów wystawiłoby nam jak najgorsze świadectwo nieudolności i braku zrozumienia dziś już bez dyskusji powszechnie uznanych walorów wychowania fizycznego, mającego swój szczyt w zawodach sportowych.

Wszystkie dzielnice Państwa Polskiego zorganizowały komitety obywatelskie w większych miastach, więc i **nasze miasto — ten kresowy gród i kolebka polskiego sportu nie może na to pozwolić, aby nie przyczynić się chociaż w nieznacznej części do zebrania koniecznych funduszów na cele ekspedycji naszych sportowców na Olimpiadę do Paryża. Tembardziej,** że wśród uczestników tej drużyny Olimpijskiej znajdzie się z pewnością 5—8 naszych Lwowiaków. Niechże więc wiedzą, że wszyscy bez różnicy składają się na ich wysłanie, **niech czują, że za nimi stoi całe społeczeństwo, życząc im jak największych sukcesów.**

Ponieważ koszta ekspedycji są bardzo znaczne, a czas dzielący nas od Olimpjady jest krótki, zwracamy **się więc do wszystkich, komu leży dobre imię Polski wobec zagranicy na sercu do szybkiego a możliwie wydatnego przyczynienia się w uzbieraniu funduszu Olimpijskiego.**

Za Lwowski Komitet Obywatelski: **Dr. Leonard Stahl**, człon. komitetu Olimp.; prof. **Tadeusz Dręgiewicz**, prezes L. Z. O. P. N.; **Stanisław Zimny**, wojewoda.

Dr. Makarewicz Juljan Rektor, Inż. Fabiański Juljan Rektor, Min. Dr. Weinfeld Ignacy, Prez. Izb. Skarb. Kurator Stanisław Sobiński, Dyr. Dr. Marcin Szarski, Stefan hr. Badeni, ks. Andrzejowa Lubomirska, za komitet Pań. Prez. Tournelle Wincenty, Dyr. inż. Barwicz Karol, Gen. Władysław Jędrzejewski, Min. Dr. Stesłowicz, Prez. Dr. Ignacy Dembowski, Prez. Dr. Filip Schleicher, Rektor Dr. Adolf Beck, Stanisław Jabłonowski, Dyr. inż. Solenfreund, Redaktor Bronisław Laskownicki, Radca Höflinger. Dyr. Didier. Dyr. Bouroz. Dyr. Wit-Sulimirski, Dr. Kazimierz Czarnik, Dr. Nieduszyński Czesław, Dr. Hojnacki Władysław, Dr. Zygmunt Rucker, Roman Stahl, Ludwik Wolisch, Dr. Artur Lilien, Sławosz Szydłowski, Inż. Jerzy Reiss, Dyr. Veith, Rektor Dr. Stanisław Niemczycki, Wojciech Bukictyński, Feliks Nowosielski, Maurycy Szleszer, Roman Bittman.

(Wszystkie redakcje zostały uproszone do przyjmowania datków na rzecz Funduszu Olimpijskiego, a prócz tego Komitet utworzył **podkomitet finansowy**, którego członkowie zaopatrzeni w listy składkowe są uprawnieni do zbierania wkładek).

—o—

ZALICZENIE CZASU SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ.

Prezydjum Rady ministrów rozesłało do urzędów okólnik, w którym wyjaśnia, że przy obliczaniu czasu służby państwowej polskiej w danych urzędach, służba państwowa w innych urzędach może być **zaliczona tylko wówczas, jeżeli uposażenie w obu działach służby normowane było jednakowo** i jeżeli przejście z jednego działu służby do drugiego było bezpośrednie. Więc np. **przy przejściu ze służby wojskowej lub sędziowskiej do administracji czas służby zaliczany nie będzie.**

—o—

KOMISJA ŚLEDCZA W PALATYNACIE.

Londyn. (Tel. G. P.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." pisze, że w Londynie obiegają pogłoski, iż w związku z wyborami do parlamentu Rzeszy ma być wysłana **do Palatynatu komisja śledcza która przestrzegać będzie swobody głosowania.**

—o—

WOJOWNICZY SYN GERMANOFILA NITTIEGO.

Rzym. (Tel. G. P.) Syn Nitti'ego napadł w Neapolu na naczelnego redaktora Mezzo Giorno za artykuł wymierzony przeciw Nitti'emu i **zadał mu ranę w oko.** Sprawcę zaaresztowano.

—o—

REPUBLIKA GRECKA ZDOBYWA UZNANIE.

Berlin. (Tel. G. P.) „Vosische Ztg." donosi z Aten, że **dziś nastąpi tam oficjalne uznanie republiki greckiej przez Francję, Belgię i Stany Zjednoczone. Rząd rumuński zamierza również w jak najkrótszym czasie uznać republikę grecką.**

—o—

MAC DONALDOWI UFAJĄ W JORKU.

Jork. (Tel. „G. P.") Kongres niezależnej partji pracy przyjął **rezolucję, wyrażającą premierowi Mac Donaldowi zaufanie.** Następnie kongres 23 głosami przeciw 162 odłożył dyskusję nad **wnioskiem domagającym się wyłączenia z programu szkolnego nauki religji.** Przyjęto wniosek żądający **jak najrychlejszego zwołania konferencji dla sprawy rozbrojenia.**

—o—

NIEMIECCY KOMUNIŚCI ZARZYNAJĄ NARODOWCÓW.

Berlin. (Tel. „G. P.") W miejscowości wycieczkowej Buckow doszło wczoraj do **krwawego starcia między niemieckimi narodowymi skautami a młodocianymi komunistami.** Komuniści dobyli nożów. Dwu **narodowców zabito,** jeden komunista został ciężko raniony, wiele osób zostało lekko rannych.

—o—

ANGLJA BIJE FRANCJĘ W RUGBY.

Paryż. Tel. G. P. W zawodach w Rugby **reprezentacja armji angielskiej zwyciężyła drużynę francuską w stosunku 21:17.**

—o—

Udaremniony napad Muchy i Tiutiunyka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. (X). Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, na pierwszy dzień Wielkanocny planowaną była na terenie Kresów Wschodnich, specjalnie na Wołyniu, zakrojona na szeroką skalę akcja bandycka, przeprowadzona przez specjalnie do tego celu stworzoną organizację. — Władze bezpieczeństwa, dzięki wzmożonej czujności, wpadły na trop tej organizacji. Okazuje się, że banda znajdowała się w ścisłym kontakcie z Muchą Michalskim, oraz atamanem Tiutiunykiem i miała swe siedlisko w Dubnie i innych miejscowościach w Województwie Poleskiem. Przy zatrzymanych dowódcach znaleziono kompromitujące **dokumenty. Władze bezpieczeństwa** wydały daleko idące zarządzenia w celu zlikwidowania organizacji, **wykrycia i ukarania winnych.**

Wszędzie widzą szpiegów.

NOWE PROCESY O RZEKOME SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI. MASOWE ARESZTOWANIA I ZSYŁKA NA SYBIR. — CZREZWYCZAJKA OTRZYMAŁA PRAWO TRACENIA LUDZI BEZ SĄDU.

Pogranicze polsko-sow. 22. kwietnia.

Z Leningradu donoszą: Tutejszy trybunał wojskowy rozpoczął dwa nowe procesy o szpiegostwo na rzecz Polski (?). W pierwszym procesie na ławie oskarżonych znajdują się oficerowie, z pochodzenia Polacy, Metaszewskij i Zelińskij. Akt oskarżenia zarzuca im, że z polecenia członka polskiej komisji reparacyjnej Czechowicza, zdobywali dla Polski różne dokumenty wojskowe, zawierające sekretne dane o stanie armji czerwonej. Czechowicz równocześnie miał się zajmować szpiegostwem... „ekonomicznem" na rzecz Polski (tj. udzielaniem informacji natury gospodarczej, finansowej).

W drugim procesie jako oskarżony figuruje niejaki **Lusko,** wedle twierdzenia aktu oskarżenia, zawodowy agent drugiego Oddziału polskiego sztabu generalnego. Miał on uprawiać szpiegostwo równocześnie na rzecz Polski i Francji, za pośrednictwem naczelnika francuskiej misji wojskowej w Warszawie.

Prokurator w obu **procesach domaga się kary śmierci.**

Masowe aresztowania wśród przemysłowców, kupców, oraz duchowieństwa trwają nadal. W tym celu zmobilizowano wszystkie „siły" czerezwyczajki. W ciągu jednej nocy w Leningradzie aresztowano do 600 osób. Wszystkich zesłano do Syberji. Cały majątek tych osób skonfiskowano.

Mówią, że cała ta nowa fala terroru ma przedewszystkiem na celu bezwzględne zwalczanie „Nepowców". Jak twierdzą w miarodajnych kołach, właśnie w tym celu udzielono „czerezwyczajce" prawa stosowania kary śmierci w drodze administracyjnej, bez wszelkich norm sądowych. Jest to dalsze zadanie specjalnie kreowanego komisarjatu „handlu wewnętrznego", którego funkcje sformułowano jako walkę z potężnym żywiołem odrodzonego kapitału prywatnego.

Niezwykły kandydat na Prezydenta Stanów Zj.

MA DWA GRZECHY NA SUMIENIU: JEST KATOLIKIEM I PRZECIWNIKIEM PROHIBICJI. — REPUBLIKANIE TWIERDZĄ, ŻE WYBÓR COOLIDGE'A JEST PEWNY.

Warszawa. (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą, że gubernator stanu nowojorskiego **Alfred Smith zgłosił swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjedn.** Kandydatura ta wywołała **niebywałą wprost sensację** w całym kraju. Smith, jeden z przywódców partji demokratycznej, **jest wyznania katolickiego,** a dotychczasowe prawo zwyczajowe głosi, że **prezydentem Stanów może zostać tylko protestant.** Zachodzi wobec tego pytanie, **jak się odniesie stronnictwo Smitha do jego kandydatury,** tembardziej, że nastrój **w kilku stanach dla katolików jest** nieprzychylny. Prócz tego **Smith jest przeciwnikiem systemu prohibicyjnego,** co również utrudnia zwycięstwo przy wyborach. Należy jednak wspomnieć, że w wyborach prezydenta wielki wpływ mają katolicy irlandzcy, którzy za wszelką cenę będą się starali zapewnić zwycięstwo Smithowi.

Prez. Coolidge **jest oficjalnym kandydatem partji republikańskiej.** B. poseł amer. w Londynie Harding oświadczył dziennikarzom, że **wybór prezydenta Coolidge'a należy uważać za zapewniony.**

Czeska ustawa antyłapówkowa.

Praga, w kwietniu.

(+) Rząd czeski przedłożył sejmowi **projekt** ustawy, zwalczającej **korupcję i przekupstwo.** Kary za udzielanie „podarków" urzędnikom określono w wymiarze od 6 tygodni do 1 roku. Kto przekupuje urzędnika **ma być na 10 lat wykluczony od zawierania umów i interesów z państwem,** czy innemi publicznemi instytucjami, oraz traci kartę przemysłową. Specjalna komisja ma badać sprawy łapówkowe.

Ano, ładnie. Ale w państwie, w którem **co dzień niemal jakiś skandal na tem tle wychodzi** na jaw, trudno będzie nawet przy pomocy najostrzejszych ustaw oduczyć urzędników od brania kubanów...

—o—

Wielka afera szpiegowska w Czechosłowacji.

Berno mor., w kwietniu.

(f) Odkryto tu **rozgałęzioną organizację szpiegowską na rzecz Węgier,** której filje znajdowały się w Pradze, Litomierzycach i na Słowaczyźnie. Zawikłany w aferę jest szereg wyższych oficerów, których aresztowano. Ministerstwo obrony krajowej chciało początkowo sprawę zatuszować, ale komunistyczny organ „Rude Pravo" nie omieszkał szczegółów podać do wiadomości publicznej, czego wynikiem były wspomniane aresztowania. Afera przybiera **niezwykle sensacyjne rozmiary.**

—o—

Gen. Florescu we Lwowie.

19 bm. w drodze powrotnej do Rumunji **przybył tu Szef rumuńskiego sztabu operacyjnego gen. Florescu w towarzystwie pułk. sztabu gen. Tredefiderescu i oficera łącznikowego polskiego Sztabu Gen. Po przybyciu gen. Florescu złożył wizytę Dcy O. K. gen. Malczewskiemu, który rewizytował go w wagonie. Następnie gen. Florescu w towarzystwie dowódcy D. O. K. zwiedzał miasto. Ze względu na brak czasu ograniczono się jedynie do oglądnięcia najważniejszych skarbów kultury. W ożywionej rozmowie wyrażał gen. Florescu kilkakrotnie swój zachwyt dla Polski i jej cywilizacji. Odjazd do Bukaresztu nastąpił o godz. 9.45. Ogółem pobyt gen. Florescu w Polsce trwał 22 dni. W tym okresie zwiedził rumuński szef sztabu Warszawę, Wilno, Poznań, Kraków i Lwów.**

POSTĘPOWY MIKRUS.



— Tatuńciu, ty widział? Ta pajączyk zbudował sobi antennę radiotelefonu!...

Wyrwani ze szponów czerwonej śmierci.

27. B. M. PRZYBĘDZIE DO POLSKI 17 SKAZAŃCÓW. KTÓRYCH WYMIENIONO ZA DOMOROSŁYCH BOLSZEWIKÓW.

Warszawa, 22 kwietnia.

Według wiadomości sygnalizowanych z Moskwy **w sobotę dnia 26 b. m. spodziewany jest przyjazd** na stację pograniczną Kolosowo **transportu zakładników, oraz skazanych na śmierć przez władze sowieckie,** którzy mają być wymienieni na osoby **skazane na więzienie przez sądy polskie za propagandę przeciwpaństwową i szpiegostwo.**

Transport obejmuje około 120 osób, a wśród nich **17 wyrwanych śmierci.** W liczbie ogólnej są aresztowani przez władze sowieckie pracownicy **placówek polskich w Rosji.** Transport ten przybędzie do Warszawy 27 bm.

Prof. Dr. JÓZEF SIEMIRADZKI.

Czy będziemy mieli trzęsienie ziemi we Lwowie?

Rozpętane siły podziemne grożą nam zagładą.

KILKUMINUTOWE TRZĘSIENIE MOŻE OBRÓCIĆ MIASTO W GRUZY. — MAMY COROCZNIE TYSIĄCE WSTRZĄŚNIEŃ ZIEMI, O KTÓRYCH PRAWIE NIKT NIE WIE. — PIONOWE WSTRZĄŚNIENIA W „EPICENTRUM" UPŁYWAJĄ STOSUNKOWO ŁAGODNIE, NATOMIAST W DALSZEM SĄSIEDZTWIE WALĄ SIĘ DOMY. — LUDZIE, ŻYJĄCY NA WULKANACH, NIE PRZEJMUJĄ SIĘ ZBYTNIO NIEM ZIEMI? — MĄDROŚĆ STARBEZPIECZYĆ PRZED TRZĘSIESWĄ SYTUACJĄ. — JAK SIĘ ZAOŻYTNYCH PERUWIAN. — SĄ MIEJSCA, ABSOLUTNIE WOLNE OD WSTRZĄŚNIEŃ. — ARCHITEKTURA ANTY-KATASTROFALNA. — TRZĘSIENIE MORZA. — BYŁ NIEM TAKŻE BIBLIJNY POTOP.

(Dokończenie.)

Lwów, 22. kwietnia.

W okolicy niezabudowanej, w polu, czy w lesie, trzęsienie ziemi, zwłaszcza, jeżeli nie jest zbyt silne, przechodzi bez zwrócenia uwagi; słyszymy tylko w głębi ziemi szmery lub **huk jakby jadącego po bruku wozu,** powierzchnia ziemska drży, a w pewnych wypadkach silniejszych wstrząśnień **faluje jak i morze wzburzone,** całe zjawisko trwa jednak zazwyczaj zaledwie kilka minut, a skutki, jakie za sobą pociąga, ograniczają się do przerwania tu i ówdzie komunikacji wskutek przesunięcia szyn kolejowych lub pęknięcia gościńca, powstania nagłego rozpadlin, wyschnięcia źródeł lub wytrysku źródeł nowych.

Inaczej rzecz się jednak przedstawia wówczas, jeżeli **wstrząśnienie dotknie obszar ludnego** i gęsto zabudowanego miasta: wówczas **kilka minut trwające wstrząśnienie**

może obrócić całe miasto w gruzy

i pogrzebać w nich tysiące ludzi.

W potocznej mowie **„trzęsieniami ziemi" nazywamy właśnie tylko takie katastrofalne wypadki** niezwykle silnych wstrząśnień. W nauce jednak nie możemy tych katastrof traktować oddzielnie od drobnych, zaledwie przez czułe przyrządy automatyczne t. zw. **seismografy** notowanych wstrząśnień, niezauważonych przez człowieka, gdyż **w miastach objawy ich nie różnią się od wrażeń, jakie wywołuje przejeżdżający pod oknami kamienicy wóz ciężarowy lub bateria dział ciężkich.** A takie wstrząśnienia w okolicach leżących na linji podziemnych zapadlisk, czyli jak mówimy „Dyzlokacyj"

liczą się corocznie na tysiące.

Dokładne zbadanie skutków katastrofy, zmierzenie kierunków, w których **pękają mury lub walą się wieże kościelne,** dozwala z matematyczną ścisłością **obliczyć, na jakiej głębokości i na jakim obszarze miało miejsce zapadnięcie się części kory ziemskiej,** które spowodowało katastrofę, czyli gdzie jest **centrum trzęsienia ziemi,** a to na zasadzie następującej:

Falę wstrząśnienia **na powierzchni,** leżącej bezpośrednio **nad podziemnem** zapadliskiem, odczuwa się jako **uderzenie pionowe z dołu: dachy domów podrzucone do góry opadają na swoje miejsce,** wywołując jedynie spękanie górnej części murów; wkopane w ziemię słupy, **odwieczne drzewa bywają wyrwane i wyrzucone w górę.** Strefę wykazującą objawy podobne nazywamy **epicentrum.** Od tej strefy, posuwając się w jakimkolwiek kierunku, spotykamy zjawiska odmienne:

wywrócone mury domów, wyrwane i obalone rogi kamienic

skręcone na miejscu o większy lub mniejszy kąt pomniki, obeliski itd. Są to skutki **ukośnego kierunku uderzenia fali seismicznej.** Przez zestawienie zmierzonych kierunków otrzymamy drogą prostej konstrukcji geometrycznej odległość punktu środkowego, w którym wszystkie wyżej wymienione linje się schodzą — czyli **centrum.** Wbrew dawnemu mniemaniu okazało się, iż centra najgwałtowniejszych wstrząśnień odczutych na olbrzymich przestrzeniach kuli ziemskiej, **leżą stosunkowo płytko** — nie głębiej nad kilka kilometrów — więc niewątpliwie w granicach twardej skorupy ziemskiej.

Okolice, nawiedzane przez, trzę-

44

LEON PERUTZ i PAWEŁ FRANK.

Cud Ulama Singha.

Historja nieprawdopodobna.

Tłum. J. Stycz.

(Ciąg dalszy).

Dr. Kircheisen milczał. Po doświadczeniach, które już miał w tym względzie, musiał przyznać, że baronówna miała słuszność, wątpiąc w przyzwolenie ojca.

— Ale to nic! — rzekła wreszcie po chwili namysłu. — Będziemy zaręczeni. Musimy wyryć nasze pierwsze litery w korze. A naokoło trzeba wyrysować serce. Tak robiła moja dawna Francuzka, jak się zaręczyła z swoim urzędnikiem pocztowym. O tu, na tem drzewie. Będzie tu dość miejsca na to.

Dr. Kircheisenowi wydał się ten pomysł wprost zachwycający. Scyzorykiem wyciął więc głęboko na pniu drzewa mangowego swoje i baronówny inicjały i oplótł je kunsztownie linią serca.

Baronówna była najzupełniej zadowolona z jego dzieła.

— Teraz jesteśmy zaręczeni, jak potrzeba — powiedziała. — Do widzenia! Już tak późno, ja się boję gdy ciemno. Muszę pójść.

Uczyniła przy tem tak śliczny ruch ręką, przykładając ją do policzka na znak, że się bardzo boi. Za chwilę już jej nie było.

Dr. Kircheisen patrzył za nią przez chwilę. Potem wyjął notes i zapisywał: „jutro mówić z gospodarzem w sprawie kuchni na pierwszem piętrze. Do centrali telefonów wnieść prośbę w sprawie nowego aparatu". A chowając notes myślał... dobrze będzie, gdy zaraz jutro wniosę podanie, bo to potrwa pewnie z pół roku zanim zrobią nową instalację.

Nagle zaczął nasłuchiwać. Jeżeli go uszy nie mylą, zbliżają się tu jakieś kroki. W istocie zdążały w tę stronę przez ogród dwie postacie. Był to baron i stary Filip. Czego oni mogą szukać w cieplarni o tej porze? Czy stary pan powziął podejrzenie? Czy chcieli obaj zaskoczyć go tu razem z baronówną?

Dr. Kircheisen rozejrzał się szybko za jakąś kryjówką. Musi się stąd usunąć... bo w jaki sposób wytłómaczyć baronowi swoją obecność w cieplarni?

Tam za stołem, na którym stoją doniczki... tam nikt go nie spostrzeże.

— Możesz spokojnie wejść — usłyszał głos barona — niema już węży. Wszystkie ubiłem.

Baron Vogh zbliżał się powoli do drzewa mangowego. Stary służący szedł tuż za panem. Obaj wyglądali przybici troską.

Teraz dotknął baron ręką pnia indyjskiego drzewa i prawie pieszczotliwie pogładził chropawą korę.

Dr. Kircheisen nie śmiał nawet odetchnąć w swojej kryjówce. Z niepokojem śledził dziwny ruch barona. A jeżeli obaj spostrzegą na pniu inicjały jego i baronówny zamknięte w sercu?

— Filipie, spójrz, niesie już owoce! — Ręka barona wsunęła się między liście. Gałąź schwytana pochyliła się w dół i znowu puszczona wolno, odskoczyła ku górze. Stary Filip podszedł bliżej, wziął owoc z rąk barona, oglądał go długo, poczem ugryzł.

— Dziwny smak ma toto — powiedział — coś jak brzoskwinie, a trochę jak kwaszony ogórek.

— Niedługo już — powiedział baron, a głos jego brzmiał smutno i bezdźwięcznie — a owoce uschną, opadną na ziemię i zgniją. I liście zwiędną, a pień zmurszeje, rozpadnie się, jak próchno.

— Teraz pan baron żałuje — szeptał Filip głosem ochrypłym wskutek wzburzenia — teraz rozpacza pan baron, jak już zapóźno!

— A może nie jest jeszcze zapóźno. Tak, doktór odmawia mi użycia serum. Niech mu to Bóg przebaczy! Nie wie, jaką winą obciąża swoje sumienie.

— Może, gdyby mu pan baron wszystko powiedział, wszystko, co się tu stało. Możeby wtedy...

— I wtedyby mi nie uwierzył. Roześmiałby mi się w twarz. Ale może Ulam Singh jeszcze odzyska przytomność. Raz jeden już się przebudził i był zupełnie przy zmysłach. Wtedy natychmiast żądał konopi i usiłował połknąć chustkę. Od tego zawsze zaczynał swoje eksperymenty. Gdyby się tylko jeszcze raz obudził!

(C. d. n.).

sienia ziemi są ściśle określone, **a w obrębie ich zjawisko to jest tak** dalece **codziennem**, **że niczyjej nie zwraca uwagi**, o ile nie wyrządza większej szkody. Dopiero bardzo silne, a rzadko zdarzające się uderzenia, powodujące

zburzenie całych miast i setki tysięcy ofiar ludzkich,

utrwalają się w ludzkiej pamięci. Do takich obszarów, w których trzęsienia ziemi **są zjawiskiem niemal codziennem należą wybrzeża Oceanu Spokojnego, między innemi — Japonja.**

Niejednemu nasunąć się może pytanie, **jak mogą ludzie mieszkać** w **kraju nieustannie narażonym na podobne katastrofy?** Odpowiedź **na to** prosta: **Do każdego niebezpieczeństwa przywyknąć można,** jak przywyka żołnierz na wojnie do pękających granatów lub marynarz do grożącej mu co chwila śmierci w morskiej toni. A zresztą

od trzęsienia ziemi można się po części zabezpieczyć

przez odpowiednią konstrukcję domów mieszkalnych i wybór odpowiednich miejsc na budowy monumentalne.

Wspominaliśmy, że wstrząśnienie, wywołane w środkowisku ziemskiej skorupy rozchodzi się na wszystkie strony **ruchem falistym**, a ten podlega ogólnym prawom mechanicznym podobnych ruchów; wszelka fala, napotkawszy w drodze środowisko stawiające opór, **odbija się i cofa,** a krzyżując w powrotnym ruchu z nowemi falami **wywołuje t. zw. węzły,** w których oba ruchy: postępowy i wsteczny, znoszą się nawzajem i **punkty takie podczas największych wstrząśnień pozostają nieruchome.** Punkty takie, doświadczeniem wiekowem w danej okolicy rozpoznane, **wybiera się na budowę monumentalnych gmachów,** świątyń itp. Już

starożytni Peruwianie znali tę tajemnicę,

iż fale sejsmiczne **cofają się od napotkanych jaskiń i rozpadlin**, i pragnąc ochronić stołeczne miasto **Quito** od katastrofy Inkasowie nakazali **opasać je pierścieniem sztucznych jaskiń.** Ażeby **się** uchronić od skutków trzęsienia ziemi. Na innych, nieobronnych miejscach, ludność buduje domy swoje w taki sposób, aby mogły wytrzymać bez uszkodzenia faliste wstrząśnienia. Budują domy **lekkie, drewniane lub bambusowe, niskie (parterowe), mocno związane na spojeniach,** a domki takie **wytrzymują bez szwanku nawet silne wstrząsy,** podczas gdy **wielki dom murowany**, niepodatny do jakiegokolwiek wygięcia pod działaniem falistego wstrząsu

roztwiera swoje mury, a dach w jednej chwili zapada się

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w całej Japonji nieustannie nawiedzanej trzęsieniami ziemi ludność zarówno po wsiach jak w miastach buduje sobie znane lekkie bambusowe domki, zrozumiemy, że katastrofy te mało tam czynią zazwyczaj **szkody.**

Inaczej rzecz się przedstawia w pamiętnej zeszłorocznej katastrofie japońskiej. Dzielnica europejska Tokio oraz budynki portowe w Jokohamie, od czasu gdy Japonja zaczęła we wszystkiem naśladować Stany Zj., zabudowano wielkiemi kamienicami na amerykański sposób, a te nie wytrzymały katastrofy. Niewątpliwie na przyszłość odbudują się zburzone dzielnice na sposób również amerykański — **z żelaza i betonu** — takie bowiem konstrukcje w Kalifornji **przetrwały** zwycięsko **próbę.**

Katastrofa japońska oprócz miast stołecznych dotknęła jednak znaczny obszar wybrzeża morskiego, pochłaniając **liczne ofiary ludzkie.** Mieliśmy tu do czynienia ze zjawiskiem wprawdzie ściśle z trzęsieniem ziemi związanem, jednak odmiennem w skutkach

z trzęsieniem morza,

jeżeli epicentrum wstrząśnienia położone **jest** na dnie morskiem, wstrząśnienie **wywołuje wytworzenie się olbrzymich bałwanów,** które, dochodząc **wysokości kilkudziesięciu metrów,** uderzają na niskie wybrzeża ze straszliwą siłą, **zmiatając w przeciągu kilku minut z powierzchni ziemi olbrzymie** nieraz obszary **gęsto zaludnionych krajów.**

Katastrofy takie powtarzały się na wybrzeżach Spokojnego Oceanu w ubiegłem stuleciu kilkakrotnie; przypomnę tylko katastrofę w **Iquique** (w **Peruwji**), gdy **bogate miasteczko miljonerów peruwjańskich**

zostało spłukane literalnie do morza

lub katastrofę podczas wybuchu wulkanu w **Krakatoa** na wyspach Sunda, kiedy na wybrzeżach odległej Jawy bałwan morski, wytworzony przez to wstrząśnienie, **obrócił w perzynę liczne kwitnące osady i pochłonął setki tysięcy ofiar ludzkich.**

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj, że według **opisu,** znalezionego w **ruinach Niniwy**

potop biblijny

(w tekście hebrajskim mocno spaczony) **miał przebieg zupełnie podobny do wymienionych wyżej trzęsień morza,** którego bałwan **zatamował ujście Eufratu i uniósł arkę Hafiza Adry** (Assyryjski Noe) w górę rzeki osadziwszy go na szczycie jednego z pagórków w pobliżu ujścia położonych. Że potop biblijny nie był powszechnym wynika z samego tekstu biblijnego, gdzie Cham, wygnany przez ojca, poszedł do ziemi na wschód słońca, tam założył miasto itd.

Linja trzęsień ziemi w Polsce przechodzi przez Lwów.

PRZED LATY ODCZUTO WE LWOWIE WSTRZĄŚNIENIE. — SKRĘCONY SŁUP PRZY UL. SAKRAMENTEK. — OTWIERA SIĘ POD NASZEMI STOPAMI SZCZELINA PODZIEMNA, ALE JEST NADZIEJA, ŻE NIKT DO NIEJ NIE WPADNIE...

Zapytacie jednak niewątpliwie, łaskawi Czytelnicy,

czy w Polsce trzęsienia ziemi są możliwe?

Odpowiedź — wprawdzie z zastrzeżeniem, iż dotychczasowe dzieje nasze katastrofalnych wstrząśnień nie znają — **musi wypaść twierdząco.** Istnieją bowiem i u nas **dwie linje,** na których **stwierdzono stałe zapadanie się podłoża,** wywołujące niekiedy słabe **wstrząśnienia.** Jedna z tych linji przechodzi **od Czerniowiec przez Zaleszczyki do okolic Równego,** i tutaj przed kilkoma laty

dało się uczuć nawet dość silne wstrząśnienie.

Szczelina ta stale przedłuża się w kierunku północnym, tak iż każde nowe wstrząśnienie daje się odczuwać na coraz dalszej przestrzeni.

Druga szczelina, do poprzedniej prostopadła, **przechodzi wzdłuż brzegu Karpat i sięga aż po Lwów.** Przed kilkunastu laty

we Lwowie odczuto lekkie trzęsienie ziemi,

a nawet w **jednej z kamienic** przy **ul. Sakramentek słup murowanej bramy pod ukośnym ciosem fali seismicznej skręcił się o kilkanaście stopni na swojej osi.**

Na pocieszenie czytelnika dodam, iż **podobna szczelina podziemna istnieje również pomiędzy Wiedniem i Karlsbadem.** Wstrząśnienia, notowane przez aparaty automatyczne przesuwają się stale **z północy** na południe i z południa na północ, jednak, jakkolwiek zjawisko to trwa od niepamiętnych czasów, **na tej przestrzeni historja nie zanotowała żadnej dotychczas katastrofy.**

NAJWIĘKSZE ZE ZNANYCH TRZĘSIEŃ ZIEMI ODBYŁO SIĘ NA DNIE OCEANU.

Paryż. (Tel. G. P.) Olbrzymie trzęsienie ziemi, o którem sygnalizowały wszystkie seismografy, wedle dochodzeń uczonych, **wydarzyło się na dnie Oceanu Spokojnego i nie dotknęło wogóle powierzchni ziemi.** Było ono jednakże **tak wielkie i gwałtowne, że żadne dotychczasowe trzęsienie ziemi nie może być z niem porównane.**

Miasto handlarzy żywym towarem.

STOLICA FILMU STOLICĄ ŁOWCÓW DZIEWCZĄT. — 5000 OFIAR ZNIKA BEZ ŚLADU W CIĄGU ROKU. — ZE SZCZYTU DUMNYCH MARZEŃ O KARJERZE W PRZEPAŚĆ WYSTĘPKU.

N. Jork, w kwietniu.

(f.) Los Angelos, stolica amerykańskiego przemysłu filmowego, **zwabia wciąż tysiące dziewcząt z Ameryki i z całego świata,** które marząc o karjerze i sławie Henny Porten, Liany Haid lub Normy Talmadge, **uciekają z domów rodzicielskich** do „miasta filmowego". Niestety, rzadko czeka tu na nie sława i dostatek, zwykle zaś **wpadają w szpony handlarzy żywego towaru,** którzy tu założyli swą centralę. Setki detektywów bacznie śledzi ich działanie, a jednak **rzadko kiedy udaje się ująć takiego łotra,** lub wyrwać ofiarę z jego szponów. Kobiety, które porzuciły dom dla majaków sławy, doznawszy rozczarowania, wstydzą się wracać do domu **i padają ofiarą stręczycieli** do przybytków rozpusty, którzy grasują w przybranym charakterze aktorów lub statystów filmowych. W ten sposób **w ubiegłym roku zniknęło z Los Angelos bez śladu 5000 dziewcząt.**

B. JANUSZ.

Przyjaciel bibljofilów z ul. Łyczakowskiej

(Dokończenie.)

Dla obytych z kolekcjonerstwem zbyteczne są wyjaśnienia, co właściwie zakresem jest kompetencji p. Tomanka, ale dla profanów wspomnieć o tem należy coś nieco. Otóż, p. Włodzimierz, to taki pożyteczny człek, co dotrze tam, gdzie nawet oko bibljofila nie sięgnie, wydobędzie stamtąd jakieś odwieczne „tygodniki", „Kłosy", „Przyjaciele Ludu" itp., pyłem lat przyprószone antyki, powykrawuje z nich i powycina najrozmaitsze arcyciekawe „leopolitana", teatralia, masonica, ilustracje, drzeworyty, litografje itp. rupiecie, ładnie je poskłada, uzupełni innymi papierami i w dowód pamięci przyniesie wiecznie łaknącemu bibuły amatorowi lub uczonemu za prawdziwie skromny obol, tak, że tylko wdzięczność nagrodą być może rzetelną za trud jego i grzeczność zarazem. Od czasu do czasu trafi się i jakaś rzadka książczyna, jakiś druczek, nieznany Estreicherowi, jakiś portret ciekawy, exlibris czy pięknie oprawna w safian z wyciskami złotymi księga, jak owa „Weltgeschichte" Drdackiego w przepysznych marokinowych tomach lub arcyciekawy katechizm francuski rytuału szkockiego lóż masońskich w posiadaniu podpisanego.

Posiada p. Tomanek zgoła romantyczną dziś właściwość cenienia swych ksiąg nie według ich wartości, lecz według tego, ile go kosztowały, tak, że za parę marek kupuje się u niego — za całą jego wiedzą, owszem, nawet z odpowiedniemi wskazówkami — rzeczy nierzadko dziesiątki tysięcy marek warte. Są jednak księgi, których za żadną cenę nie dostanie u niego. Należą do nich panegiryki, druki heraldyczne i exlibrysy, stanowiące osobistą kolekcję jego. Słabością jego są też stare kazania, ulubiona lektura w godzinach nocnych — lubi rozczytywać się w nich, bawiąc się ich andronami i wymysłami jako że wrodzonym jest jowjalistą, chętnym zawsze do opowiedzenia i wysłuchania dobrego dowcipu, anegdoty lub dykteryjki z własnego, niekrótkiego zresztą żywota. Przedstawiam sobie, jakie ciekawe byłyby pamiętniki, gdyby je zechciał kiedyś spisać p. Tomanek — szkoda tylko, że w skromności swojej ani myśli o tem! Skromnym bowiem jest p. Włodzimierz aż do abnegacji. Jedynym wydatkiem jego to papierosy, jedynym odpoczynkiem, przeglądanie i czytanie w wolnych chwilach co ciekawszych druków, a zwłaszcza literatury Wiśniewskiego i jowjalistów staropolskich. Wiecznie pogodny, nigdy w złym humorze, zawsze z jakąś anegdotką w zanadrzu odwiedza licznych znajomych i żydków na Batorego, których zaopatruje w towar, nie znajdujący **nabywcy** w kole stałych odbiorców.

Pożyteczny to nadzwyczaj człowiek, bo ratujący od zniszczenia niejedną rzecz, skazaną — zdawałoby się — nieodwołalnie na zniszczenie i nie trudno mu wobec tego darować uchybień niebibljofilskich, w rodzaju „parcelowania" jednej książki między kilku amatorów, z których jednemu dostaje się oprawa, drugiemu „vorsatze", trzeciemu ilustracje, a czwartemu sama książka lub tylko wycinek z niej jakiś. W światku bibljofilów lwowskich p. Tomanek zapisany jest bardzo dobrze, stanowiąc w nim jedną z najwybitniejszych postaci, tem ciekawszych, że bez poprzednika, a i bez następcy. I to też uprawnia go całkowicie do przejścia w księgę dziejów lwowskiego kolekcjonerstwa bibljofilskiego, w której niepoślednią kartą zapisał się długim a pożytecznym trudem i znojem. Trud ten tembardziej zasługuje na pamięć, iż jest w nim sporo z mąk Tantala, któremu sięgać tylko wolno było po znaczone owoce, by nigdy ich nie osiągnąć, bo przeznaczone były dla wszystkich, tylko nie dla niego. W roku jubileuszowym życzymy też kochanemu p. Włodzimierzowi „multos annos" na pożytek bibljofilów i zbieraczy lwowskich, którzy zawsze dobrem tylko słowem o nim wspominają, życząc z serca, by kolekcja **panegiryków wzrosła do tysiąca.**

Smutny koniec śmiałej wyprawy.

(Od naszego korespondenta).

Niżniów, w kwietniu.

Miasteczko nasze przeżyło tymi dnia mi **maleńką sensację złodziejską**, która dzięki zapobiegliwości miejscowej policji skończyła się szczęśliwie dla poszkodowanego a smutno dla sprawcy. Kilkakrotnie karany włamywacz Piotr Bodnarczuk, lat 23 z Niżniowa, dobrawszy sobie spólnika w osobie Stan. Morawskiego postanowił dokonać koniecznie jakiego włamania. Dwukrotnie spłoszony w chwili zakładania się do upatrzonego domu, powrócił po dwóch dniach znów do Niżniowa i zaopatrzony tym razem w dobre narzędzia włamał się do sklepu bławatnego Mozesa Nadla. Skradłszy tam materji i płótna na sumę 553 mili. mkp. rozeszli się wspólnicy i Bodnarczuk z łupem udał się w kierunku Tłumacza, a **Morawski odjechał do Lwowa.**

Dzięki natychmiastowej akcji policji ujęto na drugi dzień Bodnarczuka w Tyśmienicy, znajdując przy nim prawie cały łup, który zwrócono poszkodowanemu, a Bodnarczuka oddano do aresztów sądowych w Tłumaczu.

Dwu biedaków zatruło się gazem.

(Od naszego korespondenta).

Bitków, w kwietniu.

Przed kilkoma dniami znaleziono w niedokończonym jeszcze budynku „Vacum Oil Comp.“ **sztywne już zwłoki wędrownego blacharza Mendla Ruma i pomocnika jego Jakóba Lehnera.** Okazało się, że z braku noclegu weszli nieszczęśliwi do stojącego pustką domu, a **chcąc napuścić trochę ciepła otworzyli przewody gazowe.** Znużeni całodzienną pracą wnet twardo zasnęli nie wiedząc o tem, że instalacja gazowa jako nieukończona, jest jeszcze nieszczelna i niemożliwa do użytku. To też gaz począł się szybko ulatniać i **obaj śpiący zatruli się śmiertelnie.**

Zupełnie zaś bez żadnej przyczyny usiłował dnia 6 bm. popełnić samobójstwo 20-letni czeladnik szewski Władysław Gawał, zam. ul. Jasińskiego l. 49. Korzystając z nieobecności rodziców strzelił sobie z rewolweru w lewy bok a kula utkwiła w okolicy serca. Nieprzytomnego zabrano do szpitala powszechnego, gdzie dotąd walczy ze śmiercią. Rodzice chłopca cieszą się jak najlepszą opinją jako ludzie zamożni i moralni, ciekawem więc jest, co za przyczyna popchnęła chłopca do tak desperackiego kroku.

Kupili meble za fałszywe dolary.

WIELKIE OSZUSTWO W TARNOPOLU.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 22. kwietnia.

(l) Oszustwa dolarowego na większą skalę dokonało w Tarnopolu trzech wycieczkowców: Katuschiner, Schamroth i trzeci nieznany z nazwiska, **którzy** przyjechawszy z Krakowa **zakupili meble** w składzie Sary Zwangerowej, wręczając jej tytułem kupna **2 banknoty 100 dolarowe.** W parę dni później przy wymianie banknotów w tut. P. K. K. P. banknoty **okazały się falsyfikatami, przerobionych z prawdziwych banknotów 10 dolarowych.** Dzięki energicznemu śledztwu komisarza P. P. Szafera, **udało** mu się dwóch ze sprawców wytropić w Krakowie, sprowadzić do Tarnopola i aresztować. **Trzeciego** na razie jeszcze **nie przychwycono.**

Z kulturalnego życia w Przemyślu.

DRZEMKA CZYNNIKÓW, POWOŁANYCH DO KRZEWIENIA RUCHU UMYSŁOWIEGO. — JEDYNĄ OSTOJĄ KULTURY TEATR. — KONCERTY I ODCZYTY. — BEZPŁATNI CZYTELNICY.

(Od naszego koresp.).

Przemyśl 22. kwietnia.

(x) Życie kulturalne Przemyśla w czasach powojennych zacieśniło się znacznie. Czynniki powołane w pierwszym rzędzie do krzewienia kultury na prowincji, profesorowie szkół średnich pogrążyli się w zupełnej apatji, wskutek czego zainteresowania intelektualne idą samopas. Śmiało powiedzieć można, że **jedyną placówką kultury jest w Przemyślu teatr,** który reprezentują imprezy wędrowne nierównomiernego gatunku oraz lokalne zrzeszenia amatorskie.

Z pośród zespołów odwiedzających Przemyśl, wybija się na **pierwszy plan** trupa **p. Mihułowicza.** Wystawiony przez nią **„Mazepa“** z Barwińskim w roli Wojewody był wzorowem widowiskiem. Również **„Danton“ z J. Rygierem** w roli tytułowej wystawiony w ostatnich czasach przez przygodny zespół wzbudził zainteresowanie w naszem mieście.

Większem jednak powodzeniem od teatrów zawodowych cieszy się w najszerszych sferach Przemyśla **Tow. dramatyczne im. Al. hr. Fredry** złożone z amatorów. Sukces ten nie pozostaje w żadnym stosunku do obecnej artystycznej wartości przedstawień tego zespołu, który od czasu wyjazdu swego kierownika p. E. Loronca ugrzązł na mieliźnie amatorstwa.

Kronika muzyczna notuje **koncert p. Zofji Drexler-Pasławskiej,** która kulturą głosu i pięknem frazy podbiła publiczność. Również **wieczór fortepianowy pany Pileckiej** miał cechy ściśle koncertowe.

Na afiszach odczytowych pojawiły się w ostatnich czasach nazwiska prelegentów **Wacława Sieroszewskiego, E. Bedera i Brunona Jasieńskiego.**

Gratisowa czytelnia czasopism. Niektóre miejscowe biura **dzienników** oraz trafiki zezwalają licznym osobom na bezpłatne przeglądanie czasopism w swoim lokalu. Najczęściej właściciel biura dzienników lub sprzedająca **nie może z rozmaitych względów odmówić „panu profesorowi, komisarzowi, dyrektorowi etc.“** tej przyjemności, by przeglądnął sobie ten lub ów dziennik. Ale znaczna część publiczności wyzyskuje ową grzeczność właścicieli biur dzienników **i urządza sobie stałe bezpłatną czytelnię gazet.** Dzieje się to **ze szkodą dla sprzedawcy i oczywiście — wydawnictw.** Czyżby ludzie inteligentni byli tego zdania, że dziennik należy starać się mieć za darmo? Czemu tej samej etyki nie stosują np. do zaopatrywania się w bułki lub mięso?

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Wiec rękodzielniczy odbył się onegdaj w sali „Sokoła“. Omawiano na nim obecny zastój gospodarczy i sprawę wymiaru podatku majątkowego przez komisje szacunkową przy tut. Inspektoracie skarbowym. W komisji tej nie fungował ani jeden przedstawiciel cechów rzemieślniczych, skutkiem czego wymierzono podatek, przekraczający siły i zdolność płatniczą niejednego z tutejszych rękodzielników. Po dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się rozpoczęcia robót rządowych i udzielania pożyczek rządowych dla rękodzieła oraz ulg taryfowych.

Obowiązki lekarza Pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych objął po dr. Bleicherze dr. Witold Gumiński w Kołomyji.

Dwurazowe urzędowanie wprowadzono na poczcie w dziale poczty listowej i wozowej.

Konfiskata pisma. Noworodek kołomyjski p. t. „Nowy Prąd“, organ fabrykanta mebli p. M. Pistynera, wojującego ze wszystkimi i wszystkiem, nie ujrzał światła dziennego, gdyż z polecenia władzy administracyjnej policja cały nakład skonfiskowała.

Korespondencja o obecnym kierowniku miasta, zamieszczona niedawno w „Gazecie Porannej“ nie podobała się jednemu z pism miejscowych, które jest w opozycji do p. Balickiego i jego akcji sanacyjnej. Nie będziemy z pismem tem kruszyli kopji o to, kto lepszy: dr. Jurkiewicz czy dyr. Balicki, gdyż oddaliśmy każdemu, co jego i chwaląc obecnego kierownika Zarządu miastem nie zapoznawaliśmy zupełnie pracy i wartości poprzedniego kierownika. Zaznaczymy tylko, że rzucanie kłód pod nogi każdoczesnemu kierownikowi miasta, jak to czyni wspomniane pismo wzgl. jego wydawcy, nie przyspieszy akcji uzdrowienia stosunków miejskich.

Notatka pt. „O serwisie historja żałośliwa“, zamieszczona w jednym z poprzednich numerów „Gaz. Por.“, nie pochodzi od naszego stałego korespondenta.

Zwłoki dziecka w koszarach.

SENSACYJNE ODKRYCIE PRZY CZYSZCZENIU KANAŁÓW. — W DELATYNIE ZNALEZIONO MARTWE DZIECKO W PUDEŁKU DREWNIANEM.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 22. kwietnia.

Z nastaniem wiosny kroniki policyjne notują liczne **wypadki dzieciobójstw,** z czego mimowoli wysnuć się musi dziwny **związek przyczynowy między wiosną a tą kategorją zbrodni.**

W koszarac 48 p. p. w Stanisławowie przy czyszczeniu kanałów wydobyto tymi dniami **zwłoki niemowlęcia płci męskiej,** owinięte w szmatę i owiązane sznurkiem z plombą i literami **na niej** B. R. Jak stwierdziła komisja **dziecko jest** pochodzenia izraelickiego. Policja przystąpiła bezzwłocznie do skrupulatnego śledzenia za wyrodną matką.

W Delatynie znaleziono ubiegłego tygodnia na cmentarzu **pudełko drewniane, a w niem zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej** owinięte w pieluszki. Śledztwo policyjne za matką dzieciecia pozostało dotychczas bez wyniku.

Są to tylko dwa ciekawsze wypadki, **a jest ich daleko więcej,** co rzuca ponure światło na etykę i moralność pewnych jednostek, wyzutych z wszelkich uczuć ludzkich.

Nowiny żółkiewskie.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 22. kwietnia.

(F.) **Nieostrożność przyczyną pożaru.** W realności Ruppa za kaplicą SS. Felicjanek wybuchł pożar, spowodowany nieostrożnością rodziców, którzy pozostawili dziecko 4-letnie w domu bez **dozoru.** Bawiąc się pudełkiem zapałek rzucił dzieciak jedną z nich do stojącej otworem komórki drewnianej, gdzie znajdowało się siano i inny materjał łatwo zapalny. Komórkę objęły wnet płomienie, a sąsiedzi zdołali na prędce konewki z wodą, przybyła zaś w międzyczasie straż pożarna ugasiła ogień, który poza zwęgleniem komórki nie wyrządził dalszej szkody.

Kradzieży nocnych ciąg dalszy. „Popisy“ miejscowej szajki włamywaczy stały się zjawiskiem zupełnie „normalnem“, nie dziwiącem już nikogo. Nie ma poprostu nocy bez popełnienia w Żółkwi jakiejś śmiałej kradzieży z włamaniem. Poza zanotowanemi już wypadkami kradzieży u pp. Turka, Czaikowskiego, Danilewiczowej, w gimnazjum itd. grasowali w dniach ostatnich włamywacze w kilku nowych miejscach. Włamano się nocą do **Bursy polskiej i do szpitala powszechnego,** gdzie wyprawa nie odniosła skutku. Za to jednak udało się opryszkom włamanie do **żydowskiego domu sierót,** onegdaj zaś skradziono mieszkanie solicytatora adw. p. **Chanajdesa.** Po przyaresztowaniu i chwilowem unieszkodliwieniu w tygodniu ubiegłym dwóch członków bandy złodziejskiej, reszta „zespołu“ nadal pozostała czynną na utrapienie mieszkańców, którzy za naszem pośrednictwem apelują **o podwojenie niedostatecznego miejscowego posterunku policji państwowej i wysyłanie,** dawno niewidzianych, **stałych patroli nocnych w obrębie miasta.** Spodziewać się należy, że **okr. komenda P. P. we Lwowie wyda corychlej niezbędne zarządzenie w tej mierze zarządzenie.**

Z teatru ukraińskiego. Teatr ukraiński pod dyrekcją O. Stadnika zjechał tu na trzy gościnne występy. Publiczność tuż przed Świętami nie dopisała ruskiej drużynie teatralnej, dla której bilans ostatnich występów w Żółkwi nie wypadł różowo.

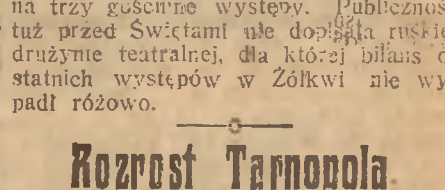
Rozrost Tarnopola

PRZYŁĄCZENIE GMINY ZAGROBELA.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 22. kwietnia.

(l) Podmiejska gmina Zagrobela po kilkuletnich wysiłkach miejscowych czynników miarodajnych przez swoją reprezentację zgodziła się wreszcie **na wcielenie do miasta Tarnopola,** którego Rada przyboczna ze swej strony jeszcze przed zwyż rokiem akces ten uchwaliła. 5. bm. zastępcy obu gmin spisali w biurze starostwa akt notarjalny, którym magistrat m. Tarnopola przyjął na się odpowiednie świadczenie na rzecz Zagrobeli. Połączenie obu gmin ze względu na wyłącznie **prawie polską ludność Zagrobeli wzmocni miasto nasze pod względem narodowym.**



Lwów, 22. kwietnia.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Pierwsze poświąteczne zebranie odbyło się przy słabem zainteresowaniu. Na przedgiełdzie kupowano Gazy, Jaworzno, Gazociągi, Gazolinę. Pozatem kilka sporadycznych transakcji, przy bardzo małem zainteresowaniu. Kursa słabe, niejednolite. Z powodu licznych sprzeda-

ży realizacyjnych, duże zaofiarowanie.

W akcjach kotowanych transakcje liczniejsze jak na przedgiełdzie.

Kursa niejednolite.

Arbitrażowe papiery cokolwiek silniejsze. Podaż obfita. Zleceń kupna niewiele. Tendencja niejednolita Usposobienie spokojne.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Hipoteczny: 1825, 1850, 1800, 1840, 1830 (1750); Przemysłowy' 1340, 1330, 1335, 1340; Ziemski Kredytowy: 525, 575 (500, 475); Browary: 18800, 18900, 1900, 18850, 15750; 15700, 15500, 15650, 16000; Chybie drobne 22000; Cegielski 1800, 1750; Gafota 1075; Ćmielów: 2550, 2475, 2550 (2400); Lokomotywy: 1400, 1375; Niemojowski: 1900; Nitrat: 800; Ofkos: 12250, 12500, 12200; Parowozy: 1150, 1125, 1100, 1150; Nafta: 1700, 1750, 1600, 1650, 1700, 1750, 1775; P. T. B. 370; Rakszawa: 7850; Siersza f. 16000; Tespy: 17750, 17900, 17850; Zieleniewski: 34000, 33500.

OBRÓT W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.
(w tysiącach).

Azot 1100, Bk Ziemian (100) 160, Elektrownia nad Sanem 700, 650, 625. Gazy 70000, 69000, 68500. Gazy zachodnie 16500, 16750, 16900, 17000. Gazolina 4000, 4100, 4150, 4100, 4125. Gazociągi 650, 625, 600. nf. 590, 580. Jaworzno (100), 70000, 75000 (25), 77000, 78000, 76500, 76000 (drobne) 87000. Len 3900, 3800 3700 (bez przedpłaty). Lesienice 6500. Machlejd 4400, Olkusz 1150, 1175. Rolindustria 1500. Ster 2000. Schön 300000, 296000. Węglówki 85, 75, 71.

Giełda zbożowa.

Lwów dnia 22. kwietnia.

Poświąteczny ruch jeszcze się nie rozpoczął — na razie zupełny zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny na ogół utrzymane. Tendencja stabilizowana. Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 36—39 m., żyto małopolskie 68/69 ex 1923 22—23 m., żyto małopolskie 65/66 19500000—20500000, jęczmień małopolski browarniany 22—24 m., jęczmień małopolski przemiałowy 18—19 m., owies małopolski 44/45 ex 1923 20—22500000.

Ceny rozumieją się w markach polskich za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Ceny szacunkowe bez transportu.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22. kwietnia.

Dolary Stan. Zjedn. 9,350, 9,300, 9,350, 9,250; funty szterl. 40,750. — **Czeki:** 510, 750, 508, 510, 500, 505, 500; Londyn 41, 40725, 40,925, 40 525; Paryż 600, 593,500, 596,500, 590,500; Szwajcarja 1,652.500, 1,640, 1 648, 1,632; Wiedeń 132.10, 131, 132, 130; Praga 276, 270; Włochy 420, 417; pożyczka dolar. 5,225, 5,250; bony złote 1,370, 1,400; 8 proc. pożyczka 14; miljonówka 950, 925.

Giełda gdańska.

(Notowania końcowe).

Warszawa 0.606—0607; Marka polska 0.6203—; N. Jork 5.658—5.6842; Londyn 25.00; Paryż 37.16—37.44.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

(Notowania końcowe).

N. Jork 567; Londyn 24.83; Paryż **36.40;** Wiedeń 0.0080; Praga 16.70; Włochy 25.25; Belgja 31.25; Budapeszt **0.0075;** Holandja 211.25; Christjania **78.50;** Kopenhaga 94.60; Sztokholm **149.75;** Bukareszt 3.00; Berlin 0.128! **Belgrad 7.00.**

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj od rana do 1 popol. tendencja zniżkowa — później znowu zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

Z historji żydów... w Chinach.

POTOMKOWIE MOJŻESZA KOLONISTAMI W PAŃSTWIE NIEBIESKIEM. CO ZNALAZŁ SEKRETARZ OKE? — SKARGI, ZAKLĘTE W WACHLARZOWATYCH RĘKOPISACH. SYNAGOGA ROZPADA SIĘ, A CESARZ MILCZY.

N. Jork, w kwietniu.

(f) Sekretarz „Hebrew Union College" w Cincinnati Adolf Oke, zdołał w Europie **wynaleść szereg (59) niezwykłe cennych i ciekawych rękopisów,** których autorami są żydzi, **żyjący w Chinach** za czasów dynastji Ming (1368—1644). **Rękopisy te, składające się z kartek uszeregowanych w formie wachlarza,** zawierają przekłady pieśni i modlitw w djalekcie żydowsko-perskim.

Adnotacje przy poszczególnych manuskryptach zawierają **niejeden szczegół z życia kolonistów żydowskich w Chinach.** Dowiadujemy się z nich, że i **chińscy żydzi doznawali prześladowania,** gdyż władze miejscowe **podejrzywały ich o porozumiewanie się z cudzoziemcami** (było to koło r. 1840). Manuskrypt żali się, że „żaden z nich (żydów) nie umie czytać świętych ksiąg, rabina nie mają od lat 50, a święty obrzęd obrzezania wyszedł z użycia, synagoga rozpadła się w gruzy. Prośba do cesarza Chin o pozwolenie na odbudowę świątyni pozostała bez odpowiedzi. W Kae-fung-foo z 70 rodzin żydowskich zostało tylko 7, liczba dusz wynosi zaledwie 200. **Za parę lat śladu nie zostanie z gminy żydowskiej".**

Tak mówi rękopis. Jest to ciekawy, z zakamarków archiwalnych wyszperany przyczynek do nieznanej szerszemu ogółowi historji żydów chińskich.

Dolary amer. 9.270—9.275 tys. dolary kanad. 8.700—8.750 tys., korony czeskie 266—270 tys., leje 47000—47500, franki franc. 525—535, franki szwajc. 1.600—1.650 tys., funty szterl. 39 i pół—40 i pół mil.

Złoto: 20 kor. 39½—40½ milj.; 20 fr. 37 i pół—38 mil., 20 mark. 45 i pół—46 mil., 10 rubl. 50—51 mil.

Srebro: kor. austr. 725—735 tys., 5 kor. 3.650—3,750 tys., floreny 1,800—1,850 tys., ruble 3,000—3,200 tys., kopiejki za rubel 1,300—1,400 tysięcy.



Lwów, 23 kwietnia

W sprawie podwyżki cen tytoniu. Krążą pogłoski, że nastąpi tylko nieznaczna podwyżka z dniem 1 maja, przy zmianie marek polskich na złote polskie.

5 tygodni bezalkoholowych. Wiadomość, podaną przez nas onegdaj o zakazie sprzedaży alkoholu na czas poboru rezerwistów, tj. od 23. kwietnia do 31. maja br. należy uzupełnić tem, że, jak z treści wynika, w tytule wkradła się pomyłka. Tytuł ma opiewać: 5 tygodni bezalkoholowych w Polsce.

Strzelanina świąteczna. W związku z naszą notatką wczorajszą pod tym tytułem zapewnia nas p. Ehrbar, właściciel apteki przy ul. Łyczakowskiej, że w jego sklepie nie odbywała się sprzedaż pieszków strzelających dla świątecznych wiwatowców, co ze względu na znaną firmę p. Ehrbara z przyjemnością prostujemy.

(h.) **Aresztowania „strzelców" świątecznych.** W ciągu dnia wczorajszego policja lwowska, a w szczególności komisarjat I i VI aresztowały kilkunastu młodzieńców, którzy uporczywie strzelali na wiwat, zakłócając spokój mieszkańców Lwowa.

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego w myśl §§ 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 56. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie **w sobotę 17. maja 1924 o godzinie 10 rano.** Termin zgłoszeń akcyi, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa **3. Maja 1924.**

4337-2



Naczelny Związek Harcerstwa polskiego zawiadamia, że czwarty walny Zjazd Związku odbędzie się w Lublinie 25 i 26 kwietnia br. w sali uniw. lubelskiego.

Gwiazdy sowieckie na obchód 1. maja. Z Warszawy donoszą: Onegdaj jeden z posterunkowych znalazł na ulicy sporą paczkę blaszek metalowych. Stwierdzono, że są one odznakami komunistycznemi, przygotowanemi na obchód 1-majowy. Odznaki owe mają formę t. zw. klucza Salomona, tj. gwiazdy sowieckiej z emblematami sowieckiemi, tj. sierpem i młotem, a utrzymane są w kolorze czerwonym.

Grecja notyfikuje wypędzenie Agamemnonów. Charge d'affaires grecki p. Ksydakis notyfikował onegdaj w naszem ministerstwie spraw zagr. powstanie republiki greckiej na zasadzie wyników referendum ludowego.

Co można znaleźć w ogrodzie. Jeden z gospodarzy wsi Hrehorowa wyszedłszy onegdaj do swego ogrodu położonego nad rzeką Świrz, ujrzał nagle ku swemu przerażeniu martwe zwłoki noworodka, leżące na mieliźnie. Zawiadomiona policja zabrała trupa, a za wyrodną matką zarządziła poszukiwania.

Groźny pożar w Winnikach. 19 b. m. popołudniu wybuchł groźny pożar w domu tutejszej gospodyni Miśko. Pożar powstał wskutek zajęcia się sadzy w kominie. Ogień momentalnie objął cały dach i z powodu wielkiego wiatru groził sąsiednim domom. Na strychu znajdowały się naboje karabinowe, które wybuchały. Ogień z trudem ugaszono dzięki pomocy mieszkańców. Szkoda wynosi kilka miljardów.

Dymisja archimandryty Filipa. Jak donosi „Wilenskoje Utro" rektor wileńskiego seminarjum prawosławnego archimandryta Filip otrzymał dymisję na skutek postanowienia synodu metropolitarnego.



(f). **Senzacyjny epizod w procesie komunisty.** W Bernie Morawskiem toczył się onegdaj proces Stuchlika, redaktora komunistycznej „Prawdy", oskarżonego o pochwalanie zamachu na dr. Raszina. Proces był tajny. Oskarżony wezwał na obrońców 6 sprawozdawców dziennikarskich. Gdy przewodniczący jednemu z nich zabronił stawiać pytania świadkom, wszyscy inni złożyli obronę i opuścili salę sądową wraz z oskarżonym, poczem zapadł wyrok, skazujący Stuchlika na 8 mies. więzienia.

Niedobrowolny protest przeciw Poincaremu. Profesorowie skazani w procesie kijowskim, ogłosili w pismach rosyjskich deklarację w sprawie telegramu Poincarego. Oświadczają oni, że uznają wyrok sądu za niesłuszny, protestują jednak przeciw mieszaniu się Poincarego w sprawy czysto wewnętrzne. Do protestu tego zostali skazani profesorowie najprawdopodobniej zmuszeni przez władze bolszewickie.

(+) **Dr. Lasker szachowym mistrzem świata.** 17. bm. rozegrano w N. Jorku ostatnie rozstrzygające zawody o mistrzostwo świata. Zaszczytny ten tytuł zdobył znów dr. Emanuel Lasker, który swego czasu postradał go na rzecz Capablanki. Ten ostatni zdobył drugą nagrodę, trzecią Alechin, dalsze Marshall, Reti, Maroczy i Bogołjubow.

(+) **Telefon bez drutu naokoło świata.** Davis, wiceprezydent amer. towarzystwa radiotelefonicznego twierdzi, iż wynalazł sposób przesyłania wiadomości telefonem bez drutu w taki sposób, **że sieć anten obejmie** całą kulę ziemską i będzie **można bez trudu komunikować się** równocześnie z różnymi punktami globu. Obecnie stacja w Pittsburg wysyła wiadomości do Francji i Anglji, a system użyty w tej komunikacji będzie rozszerzony na dalsze kraje.

(+) **Huerta uciekł do Europy?** Przywódca powstańców meksykańskich, który po ucieczce z kraju miesiąc przebywał incognito w Hawannie, następnie udał się do N. Jorku i stąd odpłynął do Europy.

(+) **5 miljonów wypadków automobilowych w jednym roku.** Statystyka „zajadłego automobilizmu" w państwie, w którem jedno auto przypada na 7 mieszkańców, wykazuje następujący plon z jednego roku: 22 przejechania śmiertelne, 675.444 obrażeń ciała i mnóstwo innych wypadków w łącznej cyfrze ponad 5 miljonów. Szkoda, wyrządzona państwu przez te wypadki wynosi przeszło 1 miljard dolarów.

(f.) **Zaniechana wyprawa na „dach świata".** Jak donoszą, gen. Bruce, kierownik nowej wyprawy na Mount Everest, wskutek niesłychanej posuchy zaniechał pochodu i wrócił do Indji.

Śnieżyce i burze w przededniu maja. W Berlinie spadł dziś śnieg. Wedle doniesień dzienników nad Danją szaleje silna burza.

Na uroczystości 200 rocznicy urodzin Kanta obecni byli przedstawiciele Polski, Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Austrji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Remington umarł. Jak donoszą z N. Jorku, zmarł tam, przeżywszy 95 lat, wynalazca maszyny do pisania, Remington. Zmarły zapisał cały swój znaczny majątek uniwersytetowi miasta Syracuse w stanie N. Jorku.

Choroba nerwowa wdowy po arcyksięciu Rudolfie. Jak z Wiednia donoszą, bawiąca tam hr. Stefanja Lonyay, która primo voto była żoną austrjackiego następcy tronu arcyks. Rudolfa, zachorowała poważnie na rozstrój nerwowy. Liczy ona obecnie lat 60.

Syfilis zmniejsza się we Francji. Statystyka wykazała stałe zmniejszanie się syfilisu we Francji. Kiedy w r. 1917 liczono jeden wypadek tej choroby na 17 osób badanych przez lekarzy, obecnie proporcja ta zmalała do 1 na 33.

W ubiegłym roku na 6.888 dziewcząt badanych w Paryżu a zatrzymanych podczas obław policyjnych znaleziono tylko 247 wypadków syfilisu.

Mac Donald zaprosił egipskiego premjera Zagiul paszę na konferencję do Londynu. Konferencja miała by się odbyć w lecie.

Zgromadzenie narodowe w Angorze uchwaliło statut organizacyjny republiki.

Bratianu w Turcji. Z Konstantynopola donoszą: Przybył tu premjer rumuński Bratianu.

W r. 1925 kongres unji międzyparlamentarnej. Zgodnie z życzeniem senatu prez. Colidge ma zaprosić międzynarodową unję parlamentarną do odbycia w Waszyngtonie zgromadzenia unji, które ma się odbyć w r. 1925.

SPORT.

Torpedowce francuskie odwiedzą Gdynię. Prasa angielska zamieszcza wiadomość, że francuski minister marynarki Bokanowski zamierza wysłać 4 torpedowce francuskie w podróż okrężną po Bałtyku. Torpedowce mają odwiedzić porty: w Kopenhadze, Gdyni, Libawie, Rydze, Rewlu, Helsingforsie, Sztokholmie i Chrystjanji.



TEATR WIELKI:

Środa 23 „Kolega Crampton" po raz ostatni.

TEATR MAŁY:

Środa 23 **„Bęben".**

TEATR NOWOŚCI:

Środa 23 „Madi".

*

Co grają w Warszawie. Z nowości poznała stolica nasza operę E. Młynarskiego „Noc letnia", która zdobyła powodzenie. Zainteresowanie wzbudziła sztuka znanego podróżnika i literata prof. A. Ossendowskiego pt.: „Żywy Budda", osnuta na motywach egzotycznych.

Wyprawa po skarby na wyspie.

SPOWIEDŹ UMIERAJĄCEGO PIRATA. — TAJEMNICZA MAPA NA PŁÓTNIE ŻAGLOWEM. — FIASKO POPRZEDNIEJ EKSPEDYCJI. — CZY NOWA DOZNA POWODZENIA?

Londyn, w kwietniu.

(f) Wielu czytało zajmującą powieść Stephensona pt. „Skarby na wyspie“. Zupełnie podobne tło ma obecnie wyprawa, która **w tych dniach wyruszyła z Anglji na wyspę Trinidad**, by szukać skarbów, rzekomo ukrytych na tej wyspie, pomimo, że już jedna podobna ekspedycja skończyła się fiaskiem. Geneza wyprawy **jest bardzo romantyczna:**

W r. 1889 w Newcastle **kapitan pewnego statku, przemycającego opium**, przed śmiercią opowiedział koledze, co następuje: Swego czasu wezwał go do siebie **konający marynarz fiński, znany pod przezwiskiem „pirata“** i wręczył mu **kawał starego płótna żaglowego**, na którym niezgrabnie nasmarowano mapę wyspy Trinidad z zaznaczeniem **miejsca, gdzie leży ukryty wielki skarb, zrabowany przez piratów w r. 1821 na Hiszpanach.**

Knight po zgonie pirata wtajemniczył 9 zamożnych znajomych w sprawę skarbów i dostał od każdego po 100 funtów szterl. na pokrycie kosztów wyprawy po złote runo. Ekspedycja jednak skończyła się **zawodem**, gdyż mimo kilkumiesięcznego grzebania na wskazanem miejscu, **nie znaleziono nic i poszukiwacze szczęścia z nosami spuszczonemi na kwintę wrócili do Anglji.**

Obecnie nowa wyprawa, płynąca do Ameryki, ma nadzieję doznać powodzenia, co świadczy, że wiara w „skarby na wyspie“ wciąż znajduje wyznawców.

Zegar o 300 kilowej wskazówce.

Największy bodaj na świecie zegar zbudowano na pewnem przedmieściu Nowego Jorku. Zegar ten jest wielkości olbrzymiego gmachu z drzewa i stali w kształcie ośmiokąta. O rozmiarach zegara świadczy tarcza, której średnica wynosi 13 metrów, obwód zaś 40 metrów, a sześciometrowa wskazówka waży 300 kilogramów. Wskazówki oświetlone są szeregiem lampek elektrycznych, co umożliwia korzystanie z dobrodziejstw zegara również i wśród najciemniejszej nocy.

Zegar umieszczony jest na wysokiej wieży, tak, że np. robotnicy, zatrudnieni czyszczeniem tarczy, nie wyglądają na niej dla oka pokaźniej, aniżeli muchy, chodzące po tarczy zwykłego zegara ściennego. Wskazówka tego gigantycznego zegara robi co minutę skok o 70 centymetrów.

OGŁOSZENIA.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd). 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol. 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 7,100.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 7.500.000 Mk. — Za granicą 10.000.000 Mk.

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.